

Historie z projektów PBU 28. Niepozorny, ale nie do przeoczenia

Projekty realizowane w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020 to nie tylko wskaźniki, budżety, sprawozdania i płatności. Choć są to nieodłączne elementy, przede wszystkim każdy projekt kryje w sobie konkretne pomysły, wartości i marzenia osób go realizujących, a także historie tych, którzy skorzystali z ich realizacji.

Niektóre z nich chcemy Wam przybliżyć poprzez "Historie projektów" - cykl, który prezentuje ich bardziej ludzki (ale i zwierzęcy - jak w 1., 13. i 14. odcinku) wymiar naszych wybranych projektów. Zapraszamy do lektury!

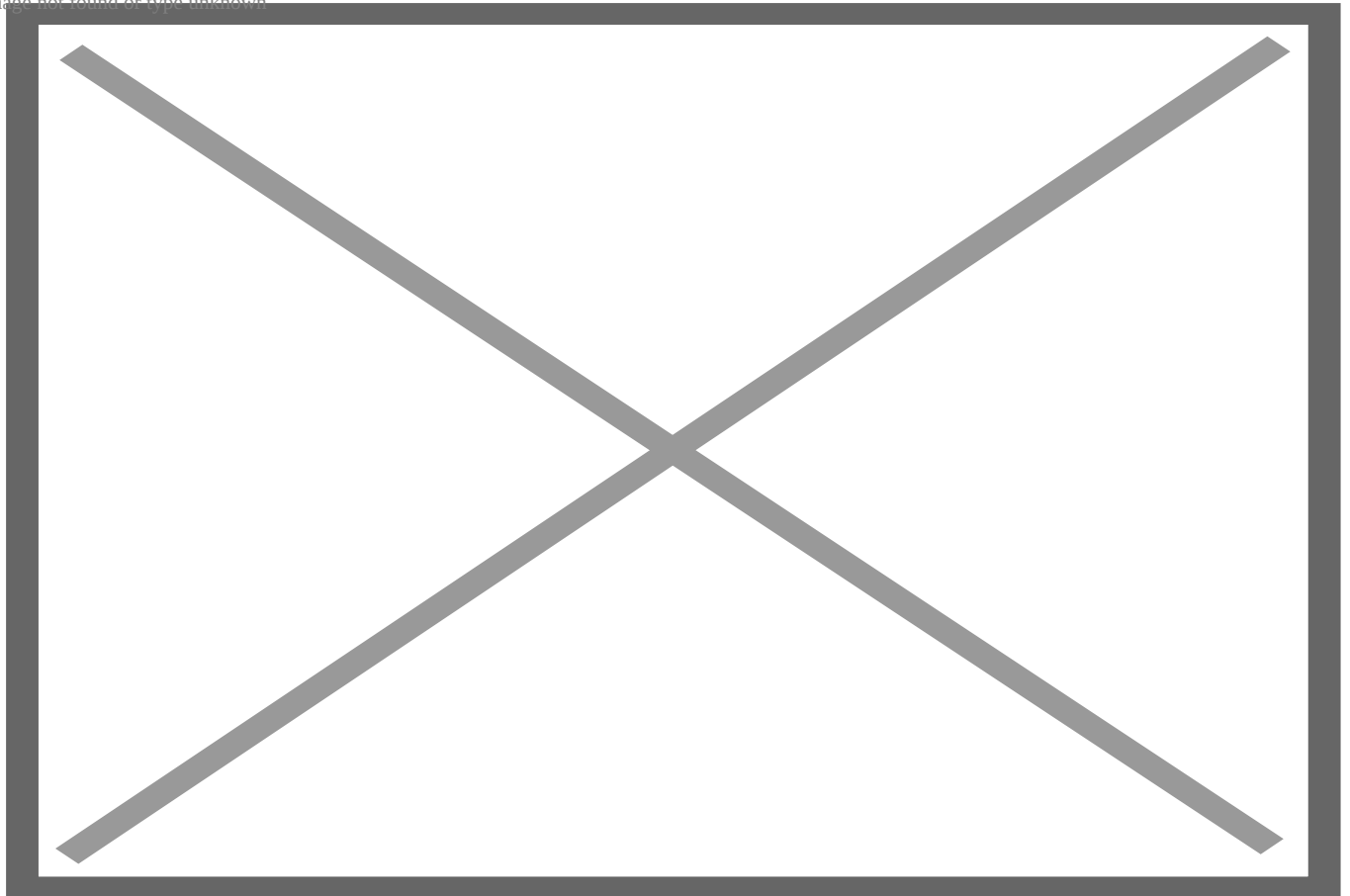
Image not found or type unknown

Na tle innych jest niewysoki i niezbyt urodziwy. Bywa uparty. Kiedy zechce iść swoją drogą, to pójdzie. I zaufaj mu, bo wie dokąd idzie. Zawsze wytrwały. Potrafi przetrwać pod gołym niebem nawet zimą.

Sprytny. Otworzy sobie bramę, przejdzie po chwiejnym mostku, pokona przeszkody, by poszukać wolności, którą kocha nade wszystko swoją dziką naturą. Ma przy tym niezwykłą cierpliwość do ludzi i spokojnie zniesie nawet nieznosne dziecko, które wskoczy mu na plecy wiercąc się nieustannie.

Co ciekawe... ciekawski. Sam podejdzie, by cię poznać bliżej. A gdy już się zbliży, będzie cię delikatnie poszturchiwać po kieszeniach w poszukiwaniu smakołyku.

Koń huculski.



Jedna z dwóch najważniejszych górskich ras koni w Europie. Bez niego krajobraz Karpat nie byłby taki sam.

Ukształtowało go surowe środowisko, gdzie często brakowało paszy. Nierzadko musiał spod śniegu wygrzebać sobie kopytem resztki trawy. To nie jest koń szlachetny, którego kształtował step czy pustynia, gdzie obroną przed drapieżnikami jest szybka ucieczka. Koń huculski nie mógł sobie na to pozwolić, bo przy panicznej ucieczce po prostu by zginął. Musiał więc nauczyć się poruszać sprawnie po górach. - Władysław Brejta ze Stowarzyszenia Hodowców i Miłośników Konia Huculskiego z siedzibą niedaleko Rymanowa, kierownik projektu, mógłby o swoich podopiecznych opowiadać godzinami.

Niezwykłe cechy tych wierzchowców pierwsi dostrzegli górale huculscy wykorzystując je głównie jako konie juczne. Dziś konie huculskie – ze względu na ich łagodny i cierpliwy charakter – wykorzystuje się przede wszystkim do pierwszego kontaktu człowieka z koniem, do nauki jazdy konnej, do hipoterapii oraz spokojnych wycieczek i rajdów po górach. Niestety, jest to rasa, której istnienie wciąż stoi pod znakiem zapytania...

Szacuje się, że w całej Europie klaczy huculskich jest dziś około 2500-2600, z tego ok. 1600 w Polsce. Według wytycznych FAO rasę uznaje się za zagrożoną, jeśli w jej populacji jest mniej niż 5000 samic. A więc koń huculski jest nadal rasą zagrożoną. W Polsce na jej ratowanie otrzymujemy środki unijne, niestety w Ukrainie takich dopłat nie ma.

- mówi Brejta.

Właśnie dlatego pasjonaci z obu stron granicy podejmują się kolejnych projektów, by nie tylko ratować, ale i promować tę rzadką i wyjątkową rasę. Ze środków Programu PBU na lata 2007-2013 zrealizowali projekt, dzięki któremu zmodernizowane zostały stajnie, ujeżdżalnie i budynki administracyjne. W obwodzie zakarpackim na Ukrainie przeprowadzono inwentaryzację tych koni w poszukiwaniu sztuk, które mogłyby wzbogacić skromną pulę genetyczną. Powstały tzw. „ścieżki huculskie” – do szkolenia koni i przeprowadzania prób ich dzielności. Przygotowano również wspólną strategię restytucji tej rasy w Karpatach oraz wydarzenie pod hasłem „Koń huculski w kulturze Karpat Wschodnich”.

Z ukraińskim partnerem łączy nas przede wszystkim pasja do koni huculskich, które są wspólnym dziedzictwem Karpat Wschodnich, a w szczególności górali mieszkających na Huculszczyźnie i ludności zamieszkującej Beskid Niski. Ojczyzną konia huculskiego jest Huculszczyzna, natomiast po II wojnie światowej najwięcej dla uratowania tej populacji zrobili polscy hodowcy i naukowcy.

- wyjaśnia kierownik projektu.

Partnerzy z Polski i Ukrainy nie ustają we wspólnych wysiłkach na rzecz hodowli i promocji koni huculskich. Rozpoczęli realizację kolejnego polsko-ukraińskiego projektu: „Poznajemy bogactwo przyrodnicze Karpat z koniem huculskim”, finansowanego środków Programu PBU na lata 2014-2020. W planach mają stworzenie dwóch karpackich Krain Konia Huculskiego: Beskidzkiej i Marmaroskiej. W Beskidzie Niskim istniejący szlak konny zyska oznaczenie kodami QR, które przetestuje 20-osobowa grupa jeźdźców w ramach rajdu krajoznawczo-przyrodniczego. Partner ukraiński zamierza zaprojektować podobną ścieżkę na Huculszczyźnie, a następnie przygotować dokumentację techniczną budynku stajni wraz z zapleczem i magazynem. Partnerzy chcą razem promować konie huculskie na wspólnej stronie internetowej lub w reportażu telewizyjnym.

Na drodze do realizacji tych planów stanęła jednak wojna...

Na pierwszym miejscu jest człowiek, trzeba ratować ludzi

- podkreśla Władysław Brejta -

ale ucierpią również zwierzęta. Na Ukrainie koni huculskich jest mało i obawiam się co zostanie po wojnie.

Jednym ze źródeł utrzymania koni na Huculszczyźnie była sprzedaż młodych sztuk, ale nikt nie kupuje wierzchowców, gdy trwa wojna. Drugie źródło stanowiła rekreacja dla turystów i kuracjuszy, a teraz ośrodki wypoczynkowe i sanatoria wypełnione są uchodźcami ze Wschodu i nikomu nie w głowie jazda konna. Na tę chwilę nie ma też możliwości, by tymczasowo przetransportować konie do Polski. Dlatego polski lider projektu – Stowarzyszenie Hodowców i Miłośników Konia Huculskiego – zorganizował zbiórkę środków na utrzymanie koni na Zakarpaciu. Sięgnęli do własnych kieszeni i apelują w mediach społecznościowych do wszystkich ludzi dobrej woli.

Mówi się, że prawdziwą miarą człowieczeństwa jest stosunek do zwierząt. Ten egzamin partnerzy projektu zdają celująco. Wszyscy mamy nadzieję, że dzięki ich wspólnym wysiłkom, zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie, wzrośnie liczba i popularność koni huculskich, a rasie nie będzie już grozić wyginięcie.

Więcej informacji na temat tych projektów znajdziecie [tutaj](#) i [tutaj](#).